

WPROWADZENIE W PROBLEMATYKĘ KONFERENCJI

Chrześcijaństwo, jak dobrze wiemy, wchodziło na arenę dziejów ludzkich w granicach Cesarstwa Rzymskiego, którego obszar rozciągał się od Półwyspu Iberyjskiego po Azję Mniejszą, od Północnej Afryki po Wyspy Brytyjskie.

Ustrój Cesarstwa, jak również innych państw starożytnych, istniejących w basenie Morza Śródziemnego, charakteryzował się tzw. monizmem religijnym, który polegał na utożsamieniu władzy religijnej z podmiotem władzy politycznej. Monarcha był jednocześnie głową państwa i najwyższym przywódcą religijnym. Co więcej, w starożytnym Rzymie cesarzowi przypisywano nawet atrybuty boskie, a od podwładnych wymagano aktów kultu przed jego posągiem. Jednocześnie element religijny był włączony w strukturę polityczną, a religia była traktowana, jako element spoiwa oraz jeden z instrumentów polityki państwa¹.

Ten stan rzeczy musiał w bardzo krótkim czasie doprowadzić do konfrontacji, gdy założona przez Chrystusa wspólnota religijna, jako nowe przymierze między Bogiem i ludźmi, dała podstawy całkowicie innej koncepcji relacji między wspólnotą religijną, a wspólnotą polityczną².

Podstawy tej nowej koncepcji zostały najpełniej, choć bardzo lapidarnie, wyrażone w dyskusji Chrystusa z faryzeuszami, gdy na ich podchwytliwe pytanie: „Czy godzi się płacić podatek Cezarowi?” usłyszeli: „Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22, 17. 21; Łk 20, 25). Chrystus wskazał tu niedwuznacznie, że nie można utożsamiać Boga z cesarzem, ani obowiązków ludzi wobec Boga, z obowiązkami podwładnych wobec cesarza³.

Na wzajemną autonomię tych dwóch rzeczywistości zwrócił także Chrystus uwagę przed Piłatem, czyli przedstawicielem władzy państwowej, gdy powiedział: tak, ja jestem Królem, ale Królestwo moje nie jest z tego świata (zob. J 18, 33. 36).

Zanim ta prawda przebiła się do świadomości, trzeba było prawie trzech wieków bardzo krwawych i bolesnych prześladowań, podczas których, setki tysięcy wyznawców Chrystusa traciło dorobek życia, skazywanych było na banicję, czy wreszcie, jak się oblicza, kilkadziesiąt tysięcy, na różne sposoby, straciło życie.

¹ J. KRUKOWSKI, *Kościelne prawo publiczne. Prawo konkordatowe*, Lublin 2013, s. 15.

² Tamże, s. 16.

³ Tamże, s. 17.

Końcem tych prześladowań w cesarstwie rzymskim, jak pamiętamy, był Edykt Mediolański z 313 roku, w którym czytamy: „Gdy tak Ja, Konstantyn Wielki, jak i Ja Licyniusz August, zeszedliśmy się szczęśliwie w Mediolanie i omawiali wszystko, co należy do pożytku oraz bezpieczeństwa publicznego, postanowiliśmy między innymi zarządzić (...). A zatem uradziliśmy dać chrześcijanom i wszystkim innym wolność religii, jaką kto chce (...) uznaliśmy, iż nie należy odmawiać wolności bezwzględnie nikomu, kto by umysł swój skierował, czy to ku obrządkowi chrześcijan, czy też ku takiej religii, jaką dla siebie uważa za najodpowiedniejszą (...). Nadto postanawiamy odnośnie do chrześcijan, że miejsca, w których się wcześniej zgromadzali, (...) mają im być zwrócone darmo, bez żadnego odszkodowania, bez żadnego zwlekania lub wahania, chociażby były sprzedane, czy to przez skarb nasz, czy przez kogokolwiek innego”⁴.

Z czasem, co najbardziej było widoczne na Wschodzie, dochodzi do coraz ściślejszej symbiozy chrześcijaństwa i władzy doczesnej, czego wyrazem jest przyjmowanie przez niektórych cesarzy tytułów: *princeps christianissimus*. W tym czasie pojawiają się też tendencje zmierzające do nadania religii katolickiej charakteru oficjalnego wyznania państwowego. Są to zarazem początki tzw. cesaropapizmu, czyli daleko idącej ingerencji władzy cesarskiej w sprawy wewnątrzkościelne. W efekcie, w Cesarstwie Bizantyjskim Kościół faktycznie został włączony w strukturę państwa, co zostało nawet potwierdzone uchwałą Soboru Konstantynopolitańskiego II (553 r.), wedle którego „wbrew woli i nakazowi cesarza nic nie może się zdarzyć w Kościele”⁵. Rzeczywiście, zdarzało się w tamtym czasie, że cesarze zwoływali synody, a nawet uzurpowali sobie prawo określania dogmatów.

Cesaropapizm, czyli taki system powiązań między Państwem a Kościołem, w którym najwyższy organ władzy państwowej rościł sobie prawo do supremacji nad władzą kościelną, przybierał różne postacie⁶.

Najbardziej znany i rozpowszechniony był cesaropapizm bizantyjski, który w zmienionej formie przetrwał w Rosji aż do czasów carskich, a można postawić uzasadnione pytanie, czy przeszedł już zupełnie do historii?

Na zachodzie cesaropapizm przybierał formę frankońską albo germańską. A próbą przeciwstawienia się tym tendencjom była koncepcja tzw. teokracji papieskiej, czyli przejmowanie przez przełożonych kościelnych władzy także w porządku doczesnym. Przejawem tych pomysłów, uzasadnianych nawet teologicznie, były słynne w historii spory o inwestyturę, między innymi cesarza Henryka V z papieżem Grzegorzem VII, czy cesarza Fryderyka II z papieżem Innocentym IV⁷.

⁴ *Edykt Mediolański 313 rok*, w: LAKTANCJUSZ, *Pisma wybrane*, Poznań 1933, s. 73-74.

⁵ J. KRUKOWSKI, dz. cyt. s. 24.

⁶ Tamże, s. 23.

⁷ Tamże, s. 36.

Poczynając od XVI wieku powstają w Europie państwa wyznaniowe. W krajach niemieckich, po reformacji, podstawą ich istnienia była zasada: *Cuius regio, eius religio*, usankcjonowana pokojem augsburskim z 25 września 1555 roku, kończącym wojny na tle religijnym. Na gruncie protestanckim państwami wyznaniowymi do dzisiaj są: Anglia, Szkocja, Dania, Norwegia. Szwecja była nim do 2000 roku.

Równolegle, także na gruncie katolickim, powstawały w Europie państwa, w których władcy, zachowujący jedność z papieżem, przejmowali władzę nad Kościołem w swoim kraju, w zamian za opiekę i uprzywilejowane miejsce wyznaczane religii katolickiej. Taki system katolickich państw wyznaniowych ukształtował się w swoim czasie we Francji, w Hiszpanii, w niektórych krajach niemieckich, czy w Austrii. Swoisty system podporządkowania Kościoła na terenie Austrii, nazwano józefinizmem, od imienia cesarza Józefa II, który decydował w wielu sprawach wewnętrznych Kościoła, chciał nawet ustalać, ile świec ma się palić na ołtarzu, stąd przez historyków bywa nazywany *Wielkim Zakrystianinem*⁸.

W czasach bliskich współczesności ukształtowały się różne modele relacji opartych na zasadzie separacji państwa i Kościoła. Wylicza się ich kilka wersji:

1) Amerykańską – powstałą w sytuacji wielkiego pluralizmu kulturowego i religijnego, której celem było zapobieżenie konfliktom na tle różnic religijnych, a zapewnienie modelu państwa opartego na poszanowaniu praw człowieka, w szczególności wolności religijnej.

2) Francuską – nacechowaną wrogością państwa wobec religii, a zwłaszcza wobec Kościoła katolickiego. Model ten, ukształtowany podczas rewolucji francuskiej w latach 1789-1795, z pewnymi zmianami przetrwał do naszych czasów.

3) Niemiecki model separacji, zapoczątkowany został konstytucją Republiki Weimarskiej z 11 sierpnia 1919 roku, w której znalazł się zapis, że „nie ma Kościoła oficjalnego” (art. 137 § 1), co oznaczało wprowadzenie rozdziału Kościoła od państwa, ale zarazem odcięcie się od państwowego Kościoła ewangelickiego⁹.

Wspomnieć wreszcie wypada o relacjach Kościoła i państwa w systemach totalitarnych XX wieku.

Był to włoski faszyzm, który w ostateczności zmierzał do podporządkowania Kościoła, choć w pierwszej fazie dążył do poprawy z nim relacji, czego dowodem były tzw. Traktaty Lateraneńskie.

Nazizm hitlerowski, wyprowadzony z heglowskiej koncepcji prymatu państwa przed wszelką społecznością, w tym także religijną, a także oparty na ideologii rasizmu, ze swej natury był także antychrześcijański.

⁸ Tamże, s. 42.

⁹ Tamże, s. 64.

Oddzielną grupę stanowią państwa regulujące swe relacje z Kościołami czy innymi wspólnotami religijnymi w oparciu totalitarną ideologię komunistyczną.

Na koniec tego skrótowego przeglądu historycznego należy wspomnieć jeszcze o współczesnych państwach wyznaniowych, z poza naszego kręgu kulturowego. Są to przede wszystkim państwa arabskie, np. Iran, w których obowiązuje silne powiązanie państwa z religią muzułmańską. Szczególnym tego przejawem jest legalnie usankcjonowana przewaga Koranu nad ustawami państwowymi¹⁰.

Warto może jeszcze przypomnieć, że do współczesnych państw wyznaniowych zalicza się także Izrael.

Można by jeszcze wspomnieć o historii instytucji konkordatu (*concordatus – uzgodniony*). Istotą takiego dokumentu jest porozumienie dwóch stron, kościelnej i państwowej, na zasadach partnerstwa, w kwestiach, które są przedmiotem wspólnego zainteresowania. Historycznie pierwszy konkordat odnotowuje się 1 sierpnia 1107 roku, podpisany pomiędzy papieżem Paschalisem II a Henrykiem I królem Anglii. Historycy wyliczają w sumie czterdzieści pięć takich dokumentów, którym przyznaje się miano konkordatu.

Sobór Watykański II, którego celem była odnowa Kościoła, ale także analiza jego miejsca w świecie współczesnym, czyli również odniesień do wspólnot politycznych, nie ogłosił żadnego odrębnego dokumentu na ten temat. A mimo to z dokumentów soborowych można wyprowadzić trzy podstawowe zasady, które w dobie posoborowej winny być respektowane przy układaniu relacji Kościół – Państwo.

Oto one:

- 1) Zasada wolności religijnej;
- 2) Zasada niezależności i autonomii Kościoła i państwa w swoich dziedzinach;
- 3) Zasada zdrowej współpracy dla dobra wspólnego.

Poprzestając na tym prostym wyliczeniu, z braku czasu nie podejmę, nawet skrótowego, ich omówienia. Jedną z nich będzie zresztą przedmiotem referatu opisującego sytuację na gruncie polskim.

Uczestnicząc w Konferencji, zorganizowanej z okazji dwudziestej rocznicy podpisania Konkordatu, będziemy mieć okazję zapoznać się z aktualną problematyką relacji Kościoła i Państwa w Polsce, w Szwajcarii, na Ukrainie i we Włoszech.

¹⁰ Tamże, s. 83.